



Lębork, 21 kwietnia 2016 roku

Szanowni Państwo,

w ostatnich dniach dotarł do nas projekt nowego Prawa Wodnego, którego zapisy w obecnym kształcie praktycznie likwidują hodowle ryb. Zaproponowane rozwiązania mają spełniać wymogi Ramowej Dyrektywy Wodnej. Nie ma w Unii Europejskiej drugiego kraju, który postawił takie warunki hodowcom, mając do wdrożenia tę samą Dyrektywę. Nie wiemy dlaczego tak się stało. Kilka dni temu byliśmy na spotkaniu w Ministerstwie Środowiska, gdzie zapewniano nas o swoim wsparciu dla rozwoju akwakultury. Mamy nadzieję, że proponowane zapisy są efektem pośpiechu, a nie świadomym działaniem wykluczającym sektor akwakultury z rynku. Rzecz jasna będziemy interweniować na różnych szczeblach, ale **zwracam się z prośbą do wszystkich Państwa o wykorzystanie wszelkich możliwych ścieżek dostępu do władz, parlamentarzystów, publikatorów, itp. by zwrócić uwagę na groźne skutki proponowanych zmian.**

Bank Światowy oszacował wzrost zapotrzebowania na ryby do roku 2030 na 15 mln ton jednocześnie wskazując, że jedynie akwakultura może być źródłem jego pokrycia. Akwakultura od wielu już lat jest najszybciej rosnącym sektorem żywnościowym na świecie z fantastyczną rynkową perspektywą na dziesięciolecie. Zauważyło to wiele krajów, w tym Unia Europejska wyrażając to od lat na różne sposoby i przeznaczając znaczące środki na wsparcie rozwoju w krajach członkowskich, w tym w Polsce. Stoimy przed niepowtarzalną szansą włączenia się w światowy trend, a jednocześnie dostarczając surowca doskonale rozwiniętemu krajowemu przetwórstwu rybnemu, które w dużej mierze, tak dobrze dzisiaj prosperuje, dzięki wsparciu z poprzednich programów.

W Polsce mamy warunki, by się rozwijać – mamy tradycje, umiejętności, ludzi, wiedzę, chęci, technologię efektywną i przyjazną środowisku, a także dobrze rozwijający się rynek zbytu. Budowaliśmy to przez dziesiątki lat, a w przypadku gospodarki stawowej setki. Dzisiaj stoimy przed realną groźbą nie tylko niewykorzystania szansy, ale utracenia całego tego dorobku, dodatkowo niszcząc życie kilku tysiącom ludzi i oddając rynek innym krajom. Wierzę, że nie o to chodzi legislatorom. Rozumiem, że jako kraj musimy szybko wdrożyć potrzebne akty prawne, by uniknąć kar, ale nie dopuścimy, by hodowle ryb zostały złożone w ofierze na ołtarzu zmian.

▪ **opłaty za pobór wody, odprowadzenie oraz zanieczyszczenie wody**

Wygląda to na groteskę, ale jak odbierać zapisy mówiące o wprowadzeniu opłat za pobór w wysokości wielokrotnie przekraczających przychody (nie zyski) gospodarstwa. Opłaty wyliczone dla przeciętnego gospodarstwa pstrągowego o poborze 400 l/s i produkcji 50 ton w skali roku wyniosłyby według nowych zasad ponad 12 mln zł. Postulujemy o zmianę konstrukcji opłat i wprowadzenie wyłącznie opłaty ryczałtowej na zasadzie licencji za posiadanie pozwolenia wodnoprawnego.

Ponadto autorzy projektu nie zauważają, że rybactwo nie zużywa wody tylko używa, bo woda nie jest środkiem produkcji, a jedynie stanowi środowisko bytowania ryb i jako taka wraca w całości do rzek w przypadku gospodarstw typu pstrągowego, a w

przypadku gospodarstw stawowych pełni wiele innych ważnych środowiskowo funkcji, które zupełnie zostały pominięte.

Proponowane opłaty za przekroczenia, czy to poboru wody, czy limitu zanieczyszczeń powodują natychmiastową likwidację hodowli, nie dając szansy na poprawę. Restrykcyjność proponowanych rozwiązań sprawia, że hodowla będzie przypominać rosyjską ruletkę, bo kto udźwignie milionowe kary w wypadku przekroczeń, które mogą się zdarzyć z takiej, czy innej, mniej lub bardziej zawinionej przyczyny, czy też z powodów środowiskowych, błędów diagnostycznych, technicznych itp.


▪ **opomiarowanie ilości wody pobieranej i odprowadzanej oraz ciągły monitoring substancji w wodzie odprowadzanej**

Projekt Prawa Wodnego wprowadza obowiązek instalacji certyfikowanych urządzeń do stałego monitorowania ilości pobieranej i odprowadzanej wody w celu wyliczenia różnicy (wychwycenia ilości wody utraconej). Mija się to z celem, jest bardzo kosztowne przy takich przepływach i technicznie problematyczne. Dodatkowo są sytuacje, w których dla bezpieczeństwa trzeba przepuścić wodę przez stawy, nie mówiąc o tym, że są gospodarstwa z wieloma miejscami poboru. W przypadku stawów karpiowych punktów poboru i zrzutu jest wiele, instalowanie na każdym urządzeniu jest niemożliwe, a rozliczanie za utratę wody, w przypadku wystąpienia suszy, powodzi, opadów, prąsów to absurd.

Hodowcy zachęceni w minionych latach polityką unijną i krajową inwestowali przy udziale środków unijnych. Państwo polskie w 2014 roku przyjęło załącznik nr 6 do Wieloletniego Krajowego Planu Strategicznego dla Akwakultury „AKWAKULTURA 2020 – PLAN STRATEGICZNY ROZWOJU CHOWU I HODOWLI RYB W POLSCE 2014-2020” i dzisiaj to samo państwo zmienia warunki gry w sposób, który uniemożliwia działalność? A co z trwałością gospodarczą projektów realizowanych przy udziale funduszy wsparcia – trzeba będzie zwracać?

Gospodarstwa rybne są specyficznym użytkownikiem wód i fakt ten powinien znaleźć odzwierciedlenie w regulacjach prawnych ich dotyczących. Ze swojej strony deklarujemy pełną, kompetentną i konstruktywną współpracę z legislatorami w tworzeniu korzystnych dla wszystkich rozwiązań.

W imieniu Zarządu SPRŁ



PREZES ZARZĄDU
Stowarzyszenia Producentów
Ryb Łososiowatych
Jacek Duchmiewicz